Str. 3 Zapobieganie upadłości

Nr. 14 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane - Krynica poniedziałek 16 stycznia 1928 r. CENA 20 GR. Rok III

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Rząd litewski radzi

nad notą polską

RYGA, 14.1. (tel. wł.) Donoszą tutaj z Kowna, że w łonie rządu litewskiego toczą się *ożywione układy nad tekstem odpowiedzi na notę polską*. Obradom przewodniczy osobiście Waldemaras.

Poza członkami rządu w obradach biorą udział wybitni przedstawiciele społeczeństwa litewskiego.

Niezadowolony z nauki metodystów

i rozczarowany do życia

Uczeń popełnił samobójstwo

Wystrzałem z rewolweru w głowę

W **gimnazjum** przy zakładzie wychowawczym **metodystów w Klarysewie** pod Warszawą zaszedł wczoraj, niesłychanie **przykry wypadek**.

Jeden z uczniów odebrał sobie życie.

Uczeń szkoły metodystów, 20 letni **Ludwik Heinrich**, od dłuższego już czasu zdradzał **wybitne przygnębienie**. Pisał jakieś tajemnicze listy i często się zamyślał.

Wczoraj, gdy jeden z nauczycieli wybrał się **na polowanie**, Heinrich pod pozorem towarzyszenia pożyczył od kogoś rewolwer i poszedł do lasu. W pewnej chwili, gdy nauczyciel odwrócił się od Heinricha **z rewolweru padł strzał**. Nauczyciel obejrzał się, lecz już było zapóźno.

Na dróżce leżał skrwawiony trup chłopca z przestrzeloną czaszką.

Dochodzenie policyjne wykazało, że Heinrich od dawna już planował zamach na życie. W listach, które rozesłał do kolegów, rodziny i przyjaciół denat pożegnał wszystkich, stwierdzając, że **samobójstwo popełnia z własnej woli**. Prócz tego Heinrich pozostawił 48 biletów wizytowych adresowanych do znajomych w Warszawie, zawiadamiających o jego śmierci.

Należy stwierdzić, że Heinrich od dawna już zdradzał rozczarowanie do życia, jak również **niezadowolenie z nauki metodystów.**

Dziwne metody wychowawcze, stosowane przez zakład klarysewski, mogą być naprawdę niebezpieczne, skoro dzieci, nie wyznające zasad metodystów, **zmusza się represjami do przyjęcia tych zasad.**

Szczęśliwi, którzy wierzą...

Apetyty i... złudne nadzieje

Jak „sanacja" z jednej a P. P. S. z drugiej strony wyobrażają sobie wynik wyborów?

Pragnąc zbadać nastroje **przedwyborcze w poszczególnych ugrupowaniach, współpracownik „ABC" zwrócił się do wybitnych przewódców** poprzedniego Sejmu z prośbą, aby **powiedzieli, jak sobie wyobrażają skład przyszłego Sejmu.**

Odpowiedzi na tę ankietę wypadły nadzwyczaj **ciekawie.**

Przedstawiciele t. zw. sanacji są zdania, że „bezpartyjny komitet współpracy z rządem" uzyska 100 mandatów, a wszystkie inne stronnictwa wyjdą z wyborów „rozbite".

Inaczej zapatruje się na przypuszczalny wynik wyborów wybitny **leader P. P. S.**

Oto jak w szczegółach wyobrażają sobie wynik wyborów z jednej strony „sanacja" z drugiej P. P. S.

	Obliczenia sanacji		Obliczenia P. P. S.
Sanacja	100	mandatów	30
P. P. S.	45	„	80
Wyzwolenie	30	„	70
Stron. Chłop.	20	„	35
Mniejszości	80	„	100
Ch. D. i Piast	70	„	45
Blok katol. - nar.	40	„	60
Monarchiści	10	„	—
Sfery gospodarcze i pozn. stan śred.	— 40	„	— 10

Dobre apetyty i... złudne nadzieje. Można o nich powiedzieć tylko jedno: Szczęśliwi, którzy wierzą...

Czy księża będą kandydowali do Sejmu?

Niektóre pisma warszawskie zamieściły wiadomość, że władze kościelne wydały zakaz kandydowania księżom do Sejmu i Senatu. Wiadomość ta jest nieścisła. Rzeczywiście rozeszła się w Poznaniu pogłoska, zresztą prawdopodobna, że ks. prymas Hlond zakaz taki wydał na archidjecezję poznańską. Jeżeli jednak tak jest, to w każdym razie zakaz ten nie dotyczy innych djecezji.

Na skutek rewelacyj ABC

Menerzy domu gry przy ul. Chmielnej

znaleźli się pod kluczem

Rewelacyjnemi wiadomościami „ABC" o *domu gry przy ul. Chmielnej nr. 26*, w mieszkaniu niejakiej Saby Langsam *zainteresowały się władze policyjne*.

Dochodzenie wykazało, że po artykułach naszego pisma, demaskujących szulernię, gracze postanowili przenieść się *do innych lokalów*. Policja zaczęła więc obserwację głównych menerów domu gry. W rezultacie *aresztowani zostali* dwaj znani karciarze, o których pisaliśmy, a mianowicie *Weiss* (zamieszany w słynną aferę z Bankiem Handlowym) i niejaki *Jankiel Cygar*. Obaj zatrzymani zostali w chwili, gdy zakładali *„fundamenty" pod nowy dom gry.*

W sprawie tej przesłuchała również policja właścicielkę lokalu przy ul. Chmielnej *Sabę Langsam, szewca Z. Majewskiego i dr. Chmielnickiego* z ul. Elektoralnej (znanego z afery Ilinicza). Natomiast *hr. Bohdan Ronikier* dotychczas przesłuchiwany nie był. Podobno, ma być *przesłuchany dziś.*

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery, trzymane są przez władze śledcze *w ścisłej tajemnicy*, spodziewane są bowiem *dalsze aresztowania i rewizje.*

Straszny wypadek kolejowy w Brwinowie

Trup kobiety pod kołami pociągu

Nazwiska ofiary dotychczas nie ustalono

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem na stacji Brwinów drog. warszawsko - wiedeńskiej zdarzył się okropny wypadek kolejowy.

Starsza pani w wieku **lat około 50**, średniego wzrostu, otyła, o twarzy okrągłej, siwa w czarnej peruce, ubrana w brązowy kapelusz filcowy, czarne pluszowe okrycie ze skunksowym kołnierzem, cieliste pończochy i białe rękawiczki, przechodziła przez przejazd.

W tej samej chwili nadbiegł pociąg idący w stronę Warszawy. **Straszny krzyk konającej kobiety pomieszały się ze stukotem kół o szyny.** Na torze kolejowym pozostał **zmiażdżony trup kobiety.**

Dochodzenie policyjne nie zdołało ustalić nazwiska ofiary wypadku. Istnieje przypuszczenie, że jest to żona fabrykanta z Warszawy, niejaka pani Kulikowska.

Na stacji Wiener Neustadt

Pociąg osobowy zderzył się z lokomotywą

Obie lokomotywy zdruzgotane

WIEDEŃ, 14. 1. (AW). Wczoraj popołudniu na stacji Wiener Neustag nastąpiła **katastrofa**, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą katastrofalnych skutków. Pociąg osobowy **Triest — Zagrzeb — Gratz — Wiedeń**, wjeżdżając na stację zderzył się z manewrującą lokomotywą. **Obie lokomotywy zostały zdruzgotane. Pociąg rozerwał się na trzy części.** 11 osób odniosło dość ciężkie obrażenia.

Nastroje przedwyborcze w Wilnie

Pisma wileńskie donoszą:

Zarząd miejskiego kinematografu kulturalno - oświatowego w Wilnie otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych pismo, w którem zalecono, aby film pod nazwą „Komendant Piłsudski" nie był obecnie wyświetlany ze względu na mogące wyniknąć **antagonizmy z powodu akcji przedwyborczej.** Film będzie wyświetlany dopiero po **ukończeniu wyborów.**

Nie przyjmuj nieznajomych do dorożki

Bo cię obrabują

Nieostrożny prowincjał padł ofiarą zuchwałego rabunku

Okazuje się, że i poczciwy warszawski dorożkarz może być pospolitym złodziejem.

A było to tak.

Pan Wincenty Makowski przyjechał z Chocieszowa na Podolu Wsiadł do dorożki nr 532 na dworcu Wschodnim i pojechał ku Warszawie.

Po drodze do pana Makowskiego przysiadł się jakiś pasażer żyd, z tym że zapłaci połowe za kurs dorożki.

Atoli na moście Poniatowskiego zaszedł fakt całkiem nieoczekiwany. Dryndziarz mrugnął na żyda, żyd na dryndziarza, szybko i bez hałasu zabrali panu Makowskiemu 30 dolarów

Nieszczęśliwy podróżny poskarżył się na swą niedolę w 15 komisarjacie.

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgiełdowy rynek akcyjny wykazał tendencję słabą. Realizacja wprawdzie nie jest zbyt duża, lecz brak nabywców dotkliwie daje się odczuwać na kształtowanie się kursów. Obroty akcjami w dalszym ciągu bardzo ograniczone, ogólny nastrój chwiejny, kursy przeważnie orjentacyjne.

Wymieniano: Bank Polski 163.25; Warsz. Cukier 78,50; Węgiel 106,00; Nobel 41,00; Lilpopy 42,00; Modrzejów 45,50; Ostrowiec 85,00; Rudzki 50,00; Starachowice 65,25; Żyrardów 16,50; Borkowski 18,75; 4 i pół proc. L. Z. Z. 57,75; 5 proc. L. Z. miejskie 65,25; 8 proc. L. Z. miejskie 81,75.

„NASZE ABC“

Czy zwrot w polityce niemieckiej?

Dzisiaj złoży Prezydentowi Rzeszy Niemieckiej Hinderburgowi swoją dymisję minister Reichswehry dr. Gessler.

Nie jest to zwykła dymisja ministra, jakie w obecnych czasach republikańskich i demokratycznych zdarzają się niemal co dziennie. Ta dymisja jest czemś szczególnem. Gessler od dziewięciu lat a więc od uchwalenia konstytucji weimerskiej stał nieustannie na czele swego ministerstwa. Rządy się zmieniały, ministrowie upadali, rządziła lewica, centrum, centropraw, czy centrolew — Gessler był jednak zawsze na swem stanowisku. W umysłach Niemców utrwalało się przekonanie, że Gessler jest niezastąpiony i zrośnięty z ministerstwem wojny, boć jego ministerstwo Reichswehry było faktycznie ministerstwem wojny. Politycznie nie angażował się nigdzie.

Służył jedynie państwu i... przygotowywał rewanż.

Na jego działalność niejednokrotnie i publicyści i politycy i dyplomacja i wojskowość zwracała uwagę. Pomimo zastrzeżeń, zawartych w traktacie Wersalskim a ograniczających zdolność bojową Niemiec, Gessler zdołał przysposabiać cały kraj do przyszłej walki. W towarzystwach sportowych i organizacjach przysposobienia wojskowego, przygotowywano ogromne rezerwy a w Reichswehrze i policji tudzież straży granicznej, zorganizowanych na sposób wojskowy, stwarzano kadry wojskowe.

Rewelacje Gilberta Parkera na temat budżetu Rzeszy na rok 1928 wskazywały nadmierny wzrost budżetu wojskowego, który w stosunku do roku minionego był zwiększony o 40 procent, a stanowi około 30 procent pełnego budżetu Rzeszy. Ogromne fundusze szły na te cele odbudowy floty wojennej niemieckiej i właśnie na tem tle zaszedł niedawno konflikt: pod wpływem Parkera rada ministrów odrzuciła wniosek o kredyty dla nowego pancernika.

Ministerstwo Reichswehry było czemś tajemniczem. Tajemnicze składy broni, niespodziewanie wykrywane schrony i fortece na Śląsku i w Prusach Wschodnich, działalność tajnych organizacji wojskowych otaczanych pieczołowitością władz Reichswehry, istnienie t zw. czarnej Reichwehry — oto kilka dziedzin tej tajemniczej działalności.

Dlaczego Gessler ustępuje? I tu tajemnica. Obalenie kredytów na marynarkę to tylko strona formalna a w istocie przyczyny muszą leżeć w układzie sił wewnętrznych kraju i w przyszłych wytycznych linjach polityki niemieckiej. Stąd też dymisja Gesslera jest aktem pierwszorzędnego znaczenia politycznego.

Dama, wódka, przyjaciele

niedobrze jest jeść za wiele
przykro przyboś iść po lodzie
wracac w dom o chłodzie, głodzie

Bardzo wzruszony był pan Józef Kostroń. Bo to i piękna narzeczona, i przyjaciół huk i wesele za pasem, Jednem słowem „żyć, nie umierać“.

Zaprosił tedy pan Kostroń liczną rzeszę przyjaciół aby z nim zjadła i wypiła, co Bóg da a szynkarz skredytuje.

Tymczasem...

Tymczasem szynkarz (o złośliwości ludzka), zażądał kategorycznie zapłaty za jadło i napiwek, co w srogi pana Kostronia wprawiło kłopot. Jeść i pić miał czem, ale zapłacić...

Targ w targ zapłacili przyjaciele, ale... Za karę skazali pana Kostronia na przejście przez Wisłę.

Cóż było robić? Zdjął dla lekkości, ubranko i buciczki i powędrował przez lód.

Pijanego Kostronia dobrzy ludzie zawrócili ze środka rzeki, bowiem cienki lód nie wytrzymał ciężkich kawałów i zaczął się łamać.

Pan Kostroń powrócił na brzeg, gdzie (o ludzka niewierności) nie zastał ani przyjaciół, ani narzeczonej, ani, co gorsze, ubrania.

Rzecz całą w sposób dobitny opisano w komisarjacie ku przestrodze następnych pokoleń.

Uzyskanie odszkodowania

Za zburzony Kalisz napotyka na trudności

Starania delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami w sprawie **uzyskania odszkodowania** dla zburzonego w swoim czasie przez Niemców Kalisza napotyka na szereg poważnych przeszkód ze strony delegacji niemieckiej.

Jak się dowiadujemy sprawa ta w czasie obecnych rokowań nie będzie załatwiona.

I ma tu nie byc zarazy

przy braku elementarnych urządzeń sanitarnych

Pierwsza miejska stacja higjeny zapobiegawczej w Mokotowie dokonała przeglądu ustępów położonych na terenie działalności Stacji w 1,024 zabudowanych posesjach.

Z zebranego materjału wynika, że w 136 domach brak ustępów, kwalifikuje się do rozebrania z powodu niezdatności do użytku 398 ustępów, do remontu zakwalifikowano 413, zdatnych do użytku stwierdzono tylko 77 t. j. 7,5 proc. ogólnej liczby przejrzanych ustępów.

Coraz więcej domów

Dla bezdomnych organizuje magistrat

Nowonabyty gmach pofabryczny przy ul. Leszno 96 przebudowany będzie na około 60 jednoizbowych mieszkań. W pozostałej części gmachu ma być urządzone pogotowie w celu tymczasowego lokowania w niem zbieranych na mieście bezdomnych.

Prócz tego magistrat prowadzi pertraktacje o nabycie jeszcze jednej nieruchomości dla pomieszczenia w niej pozbawionych dachu nad głową.

5 miljonów w ciągu 2-ch lat

na spalanie śmieci

Budżet nadzwyczajny zakładu oczyszczania miasta na r. 1928/29 przewiduje w drugiej kolejności budowę jednego zakładu spalania śmieci, z ogólnej liczby czterech projektowanych.

Zakład ten stanie na jednem z przedmieść, prawdopodobnie w Mokotowie i obliczony jest na spalanie 300 ton śmieci dziennie. Budowa zakładu obliczona jest na 2 lata i pochłonie zgórą 5 miljonów zł.

OFIARY

Dr. Pokrzewiński na rodzinę Kapuścińskich — 5 zł.

Kropla w morzu nędzy

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych

W okresie tygodniowym od 2 do 8 stycznia włącznie zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił 165 pozbawionym pracy pracownikom umysłowym zapomogi z akcji ustawowej w ogólnej sumie 2,434 zł. 11 gr.

Z akcji doraźnej wypłat nie dokonywano wobec wyczerpania kredytów Wznowienie wypłat zasiłków nastąpi 16 stycznia.

Upadek oficera z koniem

Kapitan Czesław Krzewski z 36 p.p jechał wczoraj konno ulicą Białostocką. W pewnej chwili, spłoszone zwierzę stanęło dęba. Oficer spadł z konia i potłukł się dotkliwie.

Pogotowie wojskowe przewiozło kapitana Krzewskiego do szpitala Ujazdowskiego.

Scieki Warszawy

pod czujnem okiem mikroskopu

Na stacji doświadczalnej na Kaskadzie urządzono laboratorjum chemiczne i bakterjologiczne, w którem dokonywa się badania składu chemicznego ścieków warszawskich w celu ustalenia najlepszego sposobu oczyszczania tych ścieków w przyszłości.

Zadaniem stacji jest również zapoznanie naszych miast prowincionalnych z rozmaitymi sposobami oczyszczania ścieków kanałowych.

Obecnie w Warszawie odpływa dziennie około 120.000 metrów sześciennych ścieków, dla oczyszczenia których dyrekcja wodociągów i kanalizacji rozpoczęła budowę osadników na Kaskadzie, w których zatrzymywać się będą ciężkie osady.

Budowa tych osadników obliczona jest na 2 do 3 lat i kosztować będzie około 2 miljónów zł.

Jak śliwka w kompot...

Gdy stary kawaler zapragnie ożenku

Pan Łukasz W. jakkolwiek liczył sobie dopiero 45 wiosen, jednak w towarzystwie uchodził już za starego kawalera. Ciągle utyskiwania ze strony znajomych sprzykrzyły się jednak panu Łukaszowi. Postanowił się ożenić.

Wyprostował się więc wczoraj dziarsko przed lustrem i uznał, że nadaje się w zupełności do wstąpienia w związki małżeńskie.

— Raz kozie śmierć — pomyślał, lecz skąd tu wytrzasnąć jakąś dziewicę?

Ze zmartwiem zwierzył się swej gospodyni p. Adolfinie B., która obiecała mu pomoc. Przypomniało jej się bowiem, że córka sąsiadki panna Marja liczy sobie jakieś 30 latek i dla pana Łukasza byłaby wymarzoną żoną. Jeszcze tego samego dnia skomunikowała się z nią i zaprosiwszy ją do siebie na dyskretną pogawędkę, zawiadomiła o tem lokatora.

W kawalerze z miejsca zawrzała krew. Zerknąwszy przez dziurkę od klucza do pokoju, w którym obie kobiety dyskutowały, zrobił przyjemną minkę i krzykaniem dał znać, że jest do dyspozycji. Gospodyni z poważną miną zaprosiła pannę Marję do salonu. W chwilkę potem zjawił się i p. Łukasz.

— Więc panno Marjo, pani by naprawdę chciała, moje dziecko? — zaatakował z miejsca kawaler.

— Fe! skądże znowu, tak odrazu o dziecku! — zarumieniła się panna Marja.

— Ależ nie! — prosze pani... nie to... ja sam jeszcze... nigdy...

? —

Panna Marja wstydliwie spuściła oczy i wyszeptała:

— Ja też...

— Ja tak, jak i pani — powiedziałem sobie, że dopiero po ślubie...

— Czyż można wierzyć — wy mężczyźni?!...

W tej chwili czułą idyllę dwuch czystych dusz przerwało nagłe wtargnięcie do mieszkania jakiegoś młodego człowieka. Intruz nie objaśniwszy nikogo po co przyszedł, zwrócił się wprost do panny Marji:

— Myślałem Mańka, żeś u matki, a ty znowu coś nowego z frajerem kombinujesz! Oddaj no moją szpilkę do krawata!

— Nie znam pana — krzyknęła panna Marja. Co za szpilka?

— Co za szpilka? Ta coś mi w niedzielę buchnęła, jak byłaś u mnie. Oddaj Mańka po dobroci, bo ci gnaty połamię!

Zdemaskowana Mańka stała się sobą.

— Wacek wynoś się do cholery — bo, jak mamę kocham! znasz mnie...

— Dobra! Ale moja szpilka!

— Co, szpilka?! A moje odwiedziny to nic nie były warte? Dopłacić mi powinieneś!

— Co? Jeszcze mam dopłacać?! Zresztą i to mogę!

„Dopłata“ była tak sutą, że przerażony awanturą pan Łukasz uciekł wraz z gospodynią domu i zaalarmował policję.

Pannę Marję Krownicką i jej przyjaciela Wacka Szczygła odprowadzono — jak się okazało — nie po raz pierwszy, do komisarjatu.

No a pan Łukasz — zostanie pewnie starym kawalerem...

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

KS. KARDYNAŁ HLOND

nadesłał z Rzymu do Wikarjatu Generalnego w Poznaniu depeszę, w której zabrania duchowieństwu kandydować do Sejmu i Senatu.

Rozporządzenie to dotyczy księży djecezji gnieźnieńsko - poznańskiej.

O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU WOJSKOWYM

nowa ustawa ogłoszoną została w dniu wczorajszym w Dzienniku Ustaw.

TRYBUNAŁ ROZJEMCZY POLSKO - NIEMIECKI

rozpoczął w dniu wczorajszym swe obrady w Genewie. Tematem obrad jest skarga Tow. dessauskiego w sprawie wywłaszczenia przez rząd polski Gazowni warszawskiej. Tow. Dessau żąda 50 miljonów marek odszkodowania.

ZJAZD PREZESÓW OKRĘGÓW ZIEMSKICH

pod przewodnictwem ministra Staniewicza odbędzie się 16 i 17 b. m. w ministerjum reform rolnych. W zjeździe weźmie udział prezes rady nadzorczej Banku rolnego.

MIĘDZY STALINEM A CZICZERINEM

wybuchł konflikt na tle represji stosowanych do najwybitniejszych opozycjonistów. W związku z konfliktem Cziczerin rzekomo od 2 dni nie urzęduje.

MINISTER REICHSWEHRY DR. GESSLER

ustąpił po 9 latach zasiadania w rządzie Rzeszy. Takt ten wywołał wielkie wrażenie i komentarze.

Z życia prawnictwa polskiego

Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych

Na odbytem posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych, Wydział ukonstytuował się jak następuje: Prezydjum: Przewodniczący na rok 1928 — Henryk Konic, Przewodniczący na rok 1929 — Ignacy Łyskowski, Przewodniczący na rok 1930 — Jan Morawski, Sekretarz Generalny na całe trzechlecie — Emil Stanisław Rappaport, Sekretarz Administracyjny na całe trzechlecie — Kazimierz Głębocki. Prezydjum komisji I (administracyjnej): Przewodniczący — Leon Supiński, Zast. Przewodn. — Feliks Dutkiewicz i Bronisław Krzyżanowski, Sekretarz — Antoni Bogucki i Stanisław Peszyński. Prezydjum komisji II (organizacyjnej): Przewodniczący — Karol Lutostański, Zast. Przewodn — Jan Kopczyński i Leon Babiński, Sekretarz — Rudolf Langrod i Edward Neymark. Prezydjum komisji III (wniosków ustawodawczych): Przewodniczący — Aleksander Mogilnicki. Zastępca Przewodn. — Wacław Miszewski i Karol Bergfellner, Sekretarz — Władysław Olewski, Stanisław Łazarowicz i Jerzy Stumpf.

Należy zaznaczyć, że Stała Delegacja jest naczelną reprezentacją prawnictwa polskiego, zgrupującą w chwili obecnej 47 organizacji prawniczych z całej Polski.

Na ostatniem zjeździe delegatów Stałej Delegacji postanowiono urządzić w Warszawie w okresie Zielonych Świątek 1929 roku II zjazd prawników polskich.

Paradoksy długów powojennych

Ofiarę powieszono, winnego nagrodzono

Zwycięzcy mają olbrzymie długi zwyciężeni Niemcy prawie żadnych

Obciążenie na głowę wynosi: w Anglji 840 dolarów, we Francji 468 dolarów a w Niemczech niecałe 100 dolarów

Polityka angielska, która szczególnie w epoce rządów **Lloyd George'a** niedwuznacznie a jaskrawie protegowała **interesy niemieckie**, doprowadziła w ciągu lat powojennych do **stanu paradoksalnego.**

Państwa, które ucierpiały wskutek niemieckiego najazdu, mają **olbrzymie długi**, zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne; nie jest wolna od tych długów nawet sama Anglja. Tymczasem **Niemcy** dzięki bankructwu poprzedniego systemu pieniężnego, które same wywołały, **żadnych niemal długów nie mają.**

Wewnętrzny dług Anglji np. wynosi 34 miljardy dolarów, zagraniczny zaś około 4 i pół miljarda dolarów, czyli razem 38 i pół miljarda dolarów. Francuski dług wewnętrzny na dzień 1 października roku ubiegłego wynosił około 11 i pół miljarda dolarów, długi zaś zagraniczne wynoszą nominalnie (dlatego nominalnie, że na skutek umów wzajemnych, mogą one ulec znacznemu zmniejszeniu) z górą 7 miljardów dolarów, czyli razem około 19 miljardów dolarów.

Jak zaś wyglądają finanse Niemiec? Według ostatniego raportu agenta komisji odszkodowań, Parker Gilberta, cały dług niemiecki **nie stanowi nawet dwu miljardów dolarów**, z czego długi zagraniczne wynoszą zaledwie 220 miljonów dolarów. Nawet gdyby do sum powyższych dodać wszelkie długi niemieckich krajów i poszczególnych miast, wynoszące około 700 milj. dolarów, — i tak jeszcze długi Niemiec zewnętrzne i wewnętrzne wynoszą tylko **2,7 miljarda dolarów.**

Cyfry powyższe, dające bezwzględne sumy długów, rysują przed naszemi oczyma **dziwnie paradoksalne stosunki.** Ta paradoksalność nastąpi jednak jeszcze jaskrawiej, gdy weźmiemy pod uwagę cyfry względne, a więc obciążenie głowy ludności w każdym z tych państw.

Okazuje się mianowicie (takie właśnie cyfry podał niedawno w parlamencie angielski minister skarbu, Churchill), **że w Anglji** na głowę ludności przypada długu państwowego **840 dolarów, we Francji 468 dolarów, a w Niemczech niecałe 100 dolarów!**

Najbogatszym krajem świata po wojnie zostały **St. Zjednoczone;** nie mają one żadnych długów zagranicznych. Dług zaś wewnętrzny wynosi wprawdzie pokaźną sumę 18 miljardów dolarów, lecz spłacany jest w tak poważnych ratach, że w ciągu lat dwunastu ulegnie zapewne całkowitej amortyzacji.

Nastąpi to tym pewniej i szybciej, iż **Europa cała jest dłużnikiem St. Zjednoczonych,** którym wpłacać musi corocznie bardzo wielkie sumy. I w tym właśnie stanie **największy paradoks współczesny,** bo kraje, które wskutek wojny najbardziej ucierpiały i musiały wydać dziesiątki miljardów na odbudowę, wszystko, co z tytułu odszkodowań do nich wpływa, muszą przekazywać coprędzej St. Zjednoczonym, które aż duszą się od złota.

W tych warunkach Niemcy domagają się jeszcze coraz natarczywiej rewizji planu Dawesa, w tym znaczeniu, by ta rewizja sprowadziła ulgi w płatnościach na rzecz mocarstw, które w wojnie zwyciężyły. **Pójście na rękę Niemcom w tej sprawie byłoby** już nietylko największym paradoksem w dziejach, lecz nosiłoby charakter procesu, w którym **ofiarę powieszono, a zbrodniarza nagrodzono.**

Dzwignia wiedzy i przemysłu

Chemiczny Instytut Badawczy

doczekał się własnej siedziby w stolicy

Dziś w południe na Żoliborzu odbędzie się podniosła uroczystość, poświęcenia Chemicznego Instytutu Badawczego. Instytut ten jako Centrum wiedzy chemicznej w Polsce, będzie miał doniosłe znaczenie dla naszego młodego przemysłu.

Przemysł chemiczny u nas znajduje się, w porównaniu z zachodem **w fazie początkowego rozwoju.** Warunki do rozwoju przemysłu chemicznego posiadamy zupełnie dostateczne. Bogactwa naturalne kraju powinny być wyzyskane w odpowiedni sposób. Lecz same bogactwa naturalne, ani odpowiednie ich wyzyskanie nie stworzą odrazu wielkiego przemysłu chemicznego, gdyż postulatem tego przemysłu winno być ustawiczne doskonalenie się i przepojenie pracy technicznej pracą naukową. Dlatego też tak bardzo doniosły jest **fakt powstania pierwszego Chemicznego Instytutu Badawczego w Polsce,** w którym skoncentruje się praca naukowo - twórcza, nad budową polskiego przemysłu chemicznego.

Jednym z celów Chemicznego Instytutu Badawczego jest wypracowanie nowych metod i ulepszanie systemów już stosowanych. Dlatego też będzie on ośrodkiem i gwiazdą przewodnią, szczególniej dla mniejszych przedsiębiorstw dając im pomoc i radę. Cała praca Instytutu rozpadnie się na 6 wydziałów: 1) Wielki przemysł nieorganiczny, 2) przemysł rolny, 3) węglowo - naftowy, 4) syntetyczno - organiczny, 5) handlowy, 6) administracyjny. Prócz tego instytut ma na celu wyrób aparatury chemicznej. Na dalszym planie leży wytwórnia czystych odczynników chemicznych, która pozwoli uniezależnić się od firm zagranicznych i nie tylko zaspokoić rynek wewnętrzny, lecz także pomyśleć o ekspercie do państw z nami zaprzyjaźnionych.

Sposoby agitacyjne na wsi

Kary sanitarne i... wybory

Czyli z małej chmury duży deszcz

Kto brał udział w wyborach do poprzednich Sejmów, ten ze smutkiem musi stwierdzić, że **sposoby agitacyjne** w Polsce a szczególnie na wsi bardzo źle świadczą o **poziomie politycznym naszych mas.** Napewno każdy poważny polityk, operujący argumentami politycznemi, gospodarczemi lub finansowemi, choćby najpopularniej je umiał wyłożyć słuchaczom, przegrałby wiec na wsi, jeśli przeciw niemu stanie **agitator z kawałami** i t. zw. trickami wyborczemi.

Na czem polegają te kawały, pisaliśmy już o tem przed kilku tygodniami w ABC. Obliczone one są na głupotę i najniższe instynkta ludzkie. **Fundamentem ich jest szalbierstwo, celem pospolite oszustwo.** Im z większym cynizmem są one robione, tem większy skutek od noszą wśród mas.

Na poparcie tej opinji pozwolę sobie przytoczyć czytelnikom **przykład z obecnych już wyborów,** świadczący dobitnie o poziomie agitacji.

Na skutek rozporządzenia min. Składkowskiego, władze administracyjne wezwały gospodarzy **do utrzymania w porządku t. zw. gnojowników** i do stawiania **zakrytych ustępów.** Rozporządzenie to zostało podyktowane względami sanitarnemi. **Jest ono słuszne** i wprowadzenie go w życie powinno być dopilnowane.

Ponieważ **wieś nasza dość** biernie zachowała się wobec tego rozporządzenia, policja zaczęła robić protokuły. **Na gospodarzy zaczęły się sypać kary.** Chłop polski nie lubi kar — **rozpoczęło się szemranie.**

— Co?! — burzą się chłopy. Ojce nasze i praojce za stodoły chodziły i dobrze było, a my mamy jakieś ustępy budować? A jak nie zbudujesz, to ci jeszcze karę wsypią! Za co?!

Szybko to doszło do agitatorów i pewnych kandydatów na posłów z okręgów wiejskich.

Od tego czasu **gnojowniki i ustępy stały się najpoważniejszem tematem obrad na wiecach** i najpotężniejszem argumentem agitacyjnym dla wielu stronnictw „ludowych" i „chłopskich" w zdobywaniu dla siebie zwolenników. Kto więcej krzyczał: „precz z przepisami o gnojownikach i ustępach" i najmocniej rzucał **gromy na biednych policjantów** za robienie protokułów, ten miał większe szanse wyborcze rosły. Nie żałowano też okrzyków pod adresem ministra-doktora, co zamiast leczyć wziął się do polityki...

Pod takiemi to hasłami rozpoczęła się agitacja wyborcza na wsi. Gnojowniki i ustępy zasłoniły programy polityczne a nawet osoby.

Ostatnio władze administracyjne, zdecydowały się na **wstrzymanie na pewien czas tych przepisów sanitarnych.**

I dopiero teraz agitatorzy sanacyjni zaczęli się pokazywać na wsi.

Opozycjoniści na wygnaniu

Rul donosi z Moskwy, że zesłanie opozycjonistów nastąpiło na rozkaz Stalina, pomimo przeciwdziałania Cziczerina i innych członków Rządu. Oprócz Trockiego zesłaniu podlega 31 osób. Wśród nich niema ani Zinowiewa ani Kamieniewa. Zesłańcy będą otrzymywali zasiłek rządowy w wysokości 9 rubli miesięcznie. Trockiemu zaproponowano wyjazd do Gubernji Astrachańskiej; i drobny urząd państwowy. Trocki oświadczył, iż wyjedzie tylko pod przymusem. Rakowski wyjeżdża do Ust-Sysolska, Smilga do Chabarowska, Sapronow nad Zatokę Odeską, Sieriebriakow do Semipałatyńska, Sosnowskij do głuchej wioski na Syberji, J. Smirnow do Kiszl-Ordy nad Morzem Kaspijskiem, Wł. Smirnow na Ural do małej wioski, Worowskij do Wiatki, Radek na stepy Kirgizkie. Wśród zesłańców znajduje się faworyt Trockiego prof. Elsin oraz podobno Kidrż i Slapni kow. Piatakow obejmie urząd agenta handlowego Sowietów w Australji.

Nowe doniosłe prawo dla handlujących!

Zapobieganie upadłości

Odroczenie wypłat. — Układ zapobiegawczy z wierzycielami

Ogłosić upadłość — to zazwyczaj postawić krzyżyk na dobrem imieniu kupieckiem. Jak dotychczas więc, wypadało wystąpić o ustanowienie nadzoru sądowego, który jednakże dawał na ogół tylko możność nabrania tchu, ale żadnych nadziei na ulżenie zobowiązaniom, ciążącym na przedsiębiorstwie.

Z dniem 24-ym stycznia r. b. handlujący, który znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji mimo uczciwego prowadzenia swego przedsiębiorstwa, będzie miał drogę otwartą, a znaczoną przez rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o zapobieganiu upadłości, które właśnie z dniem tym zyskuje moc obowiązującą.

Jakaż to będzie droga?

Przedewszystkiem **wystąpienie do sądu z podaniem o odroczenie wypłat.** W ciągu miesiąca najdalej sąd, po zbadaniu sprawy i po wysłuchaniu wyjaśnień zainteresowanych wierzycieli przy drzwiach zamkniętych, zawyrokuje o odroczeniu wypłat, używając zresztą swej władzy z wielką oględnością. Odroczenie wypłat może być udzielone **najwyżej na 3 miesiące więzienia, ale dwukrotnie może być przedłużone o dalsze 3 miesiące,** w najlepszym więc **razie trwać może 9 miesięcy.**

Z chwilą udzielenia przez sąd odroczenia wypłat **przedsiębiorstwo przechodzi pod zarząd naznaczonego przez sąd nadzorcy sądowego,** działającego pod kontrolą wyznaczonego sędziego - komisarza.

Celem ustanowienia odroczenia wypłat jest **uzdrowienie przedsiębiorstwa.** Plan zaspokojenia wierzycieli ustala nadzorca sądowy i zatwierdza sędzia - komisarz.

A jeżeli dłużnik nie będzie w możności zaspokoić swych wierzycieli w 100 proc., co wtedy? Dotychczas pozostawało jedno wyjście — ogłoszenie upadłości. Na przyszłość zaś będzie wyjście inne — **zawarcie układu zapobiegawczego z wierzycielami.**

Przed upływem 3 miesięcy od daty odroczenia wypłat, dłużnik może **wystąpić do sądu z podaniem o otwarcie postępowania układowego.** Sąd najwyżej w ciągu 14 dni, po wysłuchaniu wyjaśnień osób zainteresowanych, zarządzi decyzją otwarcie takiego postępowania, a przedłużenie terminu odroczenie wypłat nastąpi wtedy z samego prawa. Nadzorca sądowy ułoży listę wierzycieli i podda ją sprawdzeniu zainteresowanych. Następuje ogólne zgromadzenie **wpisanych na listę wierzycieli.** Wymagana jest obecność przynajmniej połowy wpisanych wierzycieli. Dłużnik proponuje zmniejszenie równomierne wszystkich wierzytelności **nie więcej jak o 30%.** Układ dojdzie do skutku, jeżeli wypowie się za nim połowa obecnych wierzycieli, reprezentujących **2/3 wszystkich sprawdzonych wierzytelności.** Ale dłużnik może wystąpić o zmniejszenie **do 60 proc.** Wtedy wymagana jest zgoda wierzycieli, reprezentujących **9/10 wszystkich sprawdzonych wierzytelności.** Zawarty w ten sposób układ zatwierdza sąd z mocą obowiązującą dla wszystkich wierzycieli.

Uczeni francuscy zapowiadają

Koniec świata

Z powodu zmniejszenia się ilości ciepła, którem również należy tłumaczyć wzmożenie się niektórych chorób, zmiany klimatyczne etc.

Od własnego korespondenta „ABC"

Paryż, w styczniu.

Co pewien czas, zjawia się, jak wiadomo, jakiś natchniony nowoczesny prorok, przepowiadający **koniec świata**, bo ludzkość potrzebuje sensacji, a przestała już wierzyć w niebezpieczeństwo, jakie może przedstawiać dla naszej planety zaczepienie jej przez ogon komety.

Jednakże koniec świata, o którym pisze p. A .F. Dina, w ostatnim numerze poważnego przeglądu francuskiego, jakim jest „Nouvelle Revue" miałby być spowodowany zgoła inną przyczyną, a mianowicie **zmniejszeniem się szybkości światła**.

W połowie wieku ubiegłego, dzięki pracom wielkiego fizyka francuskiego, **Fizeau**, została dokładnie określona szybkość światła, mająca wynosić **300.000 klm. na sekundę**. Otóż na podstawie ostatnich doświadczeń naukowych, świat uczony doszedł do konkluzji, **że od lat 50 szybkość światła zmniejszyła się o 4 klm. na sekundę**. Dojście do tego rezultatu, który dla ogółu nie przedstawia żadnego znaczenia — pisze Dina, — jest jednakże zastraszające, gdyż, gdy zostanie on definitywnie ustalony, **koniec świata jest nieunikniony**, a dokonałby się w warunkach o jakich dotąd nikt jeszcze **nie myślał**.

Zmniejszenie się owej szybkości światła wywołuje bowiem równocześnie na naszej ziemi **zmniejszenie ilości ciepła**. Zmiany klimatyczne, jakie od 40 właśnie lat obserwujemy w Europie tłómaczyłyby się właśnie tem zjawiskiem. Zaburzenia temperatury, nagłe przejścia z zimna do gorąca, którym dano miano „fal", zwiastowałyby wygaśnięcie, czy też **zmniejszenie źródeł żywotnych** jakie można porównać do lampy oliwnej, w której zawartość oliwy **staje się mniejsza**.

Co dalej, **powstanie całego szeregu chorób** dotąd nieznanych i **zwiększenie** zastraszające choroby raka, wywołane w **większej części przez brak czy też zmniejszenie się ciepła** słonecznego, popierają również tę hypotezę.

Poza temi symptomami jednak, istnieją jeszcze i inne. Przewrót w dziedzinie umysłowości, któremu trudno zaprzeczyć, **wzmożenie się sił anarchji**, dowodzą również, że nastąpiła jakaś zmiana we wszechświecie. W ciasnocie naszego umysłu — pisze p. Dina — mamy zwyczaj szukania powodów transformacji wszelkich myśli i idei, w samej ludzkości, podczas kiedy ich pochodzenie jest bardzo często natury kosmicznej.

Nad ostatecznem ustaleniem owego faktu **zmniejszania się ilości światła i ciepła** pracuje obecnie **profesor Michelson**. Zdaniem tego uczonego znajdujemy się wobec zastraszającej możliwości końca świata. Nie polegałby on nawet na wygaśnięciu słońca, o czem dawniej mówili astronomowie, ale na zniknięciu zupełnem i słońca i gwiazd i wszelkiego światła, a pogrążeniu ziemi w przerażających ciemnościach i zimnie.

I. Br.

Afrykańska sztuka fryzjerska

Koafiura murzynki

pozwala poznać po jej właścicielce, kto to zacz i kto ją rodzi

Pewna podróżniczka opisuje, że gdy po raz pierwszy dostała się do **Afryki**, tak dalece zainteresowała ją **niebywała różnorodność fryzur tamtejszych**, że postanowiła każdy nowy rodzaj uwiecznić na fotografji. Musiała jednak tego zaprzestać, gdyż już po paru tygodniach zdjęć przekroczyła **okrągłą cyfrę trzy stu**.

Okazało się wtedy dopiero, że **każda murzynka czesze się inaczej**; a to jej czesanie zależy od plemienia, z którego pochodzi, od stanu, od tego, czy jest panną czy mężatką; wreszcie i od tego, za kogo wyszła, bo kobieta u murzynów musi być uczesania odpowiednio do zamo wanego przez męża stanowiska. A wszystkie reguły w tym względzie są przez kobiety w Afryce bardzo **ściśle przestrzegane**.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą patrzeć, z jakim to **mozołem** i **pracą** powstają te murzyńskie fryzury. Włosy murzynów są **bardzo gęste**, stosunkowo **krótkie** i **kręcą się w małych odstępach**; z tych więc powodów czesać je bardzo trudno. Dokoła takim upartym włosem pokrytej głowy operuje murzynka narzędziem, które i kształtem i wielkością niczem nie przypomina naszego grzebienia.

A gdy włosy są już dobrze **rozczesane**, robi się **rozdziałek**, który upodabnia głowę do obranej pomarańczy, szachownicy, krosna czy wielu innych rzeczy. Wówczas dopiero **włosy z każdego pólka zbiera się oddzielnie** i tworzy z nich warkocz lub wiąże.

Skoro już uczesanie doszło do tego punktu łatwo zgadnąć, skąd murzynka pochodzi i „kto ją rodzi". Można już po włosach określić, z jakiej jest okolicy, nie można jednak zgadnąć, z jakiego plemienia. Bo to ostatnie zdradzi dopiero układ i zastosowanie licznych warkoczów.

Bywa, że te warkoce **sterczą ku niebu** niby strzały; nieraz znowu wszystkie warkocze **opadają na kask** lub zwisają.

Jeśli chodzi o inne zabiegi toaletowe, trzeba przyznać, iż murzyni są bardzo czyści i myją się od głowy do stóp **conajmniej raz na dzień**, przeważnie jednak robią to kilka razy dziennie. Że mimo to drażnią oni bardzo silnie nasze powonienie — jest to wynikiem faktu, że **balsamują się oni olejem palmowym**, lub podobnemi zapachami.

Ten właśnie zapach, pomieszany z charakterystycznym **zapachem ciała murzyńskiego**, tworzy woń mieszaninę, zgoła nieodłączną od tego kraju; trudno z początku oswoić się z temi woniami, powoli jednak zmysły nasze tępieją w tym względzie i murzyni powonieniowo **przestają już razić**.

Na szerokim świecie

Z górą pół wieku więzienia

W St. Zjednoczonych w więzieniu Charlestown siedzi jegomość 68-letni, który ma poza sobą 51 lat pobytu w tym więzieniu.

W roku ubiegłym rozpoczęto starania o przywrócenie więźniowi wolności, aby mógł resztę życia przynajmniej spędzić w lepszych warunkach jako zwykły obywatel, jeśli wogóle człowiek, który spędził przeszło pół wieku w więzieniu, może być zdolny do normalnego życia.

Więzień ten jako siedemnastoletni młodzieniec zamordował w Bostonie pięcioletniego chłopca. Ogromne wzburzenie wywołał w St Zjednoczonych fakt, iż podczas śledztwa przyznał się on, iż ma jeszcze na sumieniu zamordowanie małej dziewczynki.

Z powodu obu tych zbrodni skazano mordercę na śmierć; jednak niepełnoletności swej zawdzięczał on fakt, iż karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie; był to skutek akcji całego społeczeństwa amerykańskiego, która została uwieńczona pomyślnym wynikiem.

Suka karmiąca prosięta

W jednej wiosce francuskiej zdarzył się wypadek conajmniej dziwny: suka karmi tam od dwu tygodni dwoje prosiąt. Narazie, aby przyzwyczaić psa do nowej roli, trzeba było trzymać jego głowę na czas karmienia. Lecz już po kilku dniach nastąpiła zmiana i obecnie pies karmi małe świnki jak własne dzieci.

WŁADYSŁAW WALTER. (3

Ze wspomnień aktora

Dyrekcja wmawiała w narzekającą publiczność, że to jest „nowa szkoła gry"... Publiczność znowu, żądała od dyrekcji, aby ta powróciła do starej szkoły. Dyrekcja przyrzekała, że może to uskutecznić za kilka lat, gdy ja, jako aktor, trochę się wyrobię. Wobec takiego postawienia sprawy, dyrekcja cukrowni, poradziła dyrekcji teatru, aby na te „kilka lat", podczas których miałem zostać aktorem „starej szkoły", wyjechała ze mną na studja do innego miasta — a w szopie, gdzie stała scena, umieści się tymczasem cukrowe buraki.

Tak się też i stało. Na drugi dzień, dostałem cztery ruble „a conto" i miejsce na składanej ławeczce w dorożce, która miała nas zawieźć do Hajsyna. Miasteczka odległego od Czeczelnika o 75 wiorst.

Gdy poczułem w kieszeni pieniądze, świat wydał mi się rajem. Część mego skarbu użyłem na zakup arbuzów, które nawiasem mówiąc, przyprawiły mnie o dolegliwości żołądkowe. Za resztę pieniędzy kupiłem marek pocztowych i wysyłałem listy do wszystkich znajomych podpisując się: Wł. Walter. Art. Dram.

Jechaliśmy „dorożką" w 3 osoby. P. Wanda Jarszewska, obecnie znakomita artystka Teatru Narodowego, synowa dyrektorowej i Stas P. mój protektor, siedzieli na głównem siedzeniu, ja jako „krowięta" podpierając brodę kolanami siedziałem na ławeczce vis-a-vis nich. Pomimo tej nie dość wygodnej pozycji i wyboistej drogi, która przyprawiała dryndę o ustawiczne wstrząsy — usnąłem.

Obudziłem się w chwili, gdy wyrzucony z dorożki jakimś szczególnie mocnym wstrząsem, leciałem twarzą prosto w błoto, rozlane szeroko na drodze. Gdym się wygramolił z tej „filji Morskiego Oka Podolu" — wyglądałem, jak nieboskie stworzenie. Przy tej miłej okazji zgubiłem czapkę, co miało skutki fatalne: przez tydzień musiałem chodzić z gołą głową. Dobrze chociaż, że to było lato. W końcu dyrekcja, ze względów czysto reprezentacyjnych, pozwoliła mi nosić czapkę sobolową z Mazepy, której używał zwykle aktor grający Wojewodę. Miała czerwone pluszowe denko, ogromną białą kitę i kolosalnych rozmiarów rubin na froncie. Kitę i rubin odrzuciłem, czerwone denko pozostało jednak, jako zło konieczne. I naprawdę bardzo majestatycznie wyglądałem chodząc po Hajsynie w szarym surducie (kiedyś był czarny) i w sobolowym kołpaku. Konie na mój widok stawały dęba, a psy wyły przeciągle

W Hajsynie graliśmy dwa tygodnie. Na repertuar składały się: „Obrona Częstochowy (gralem Zamoyskiego, „Mazepa" (króla), „Dom wariatów" (Kumberlanda), „Ogniem i mieczem", „Haiduczek", „Nad przepaścią", „Noc lipcowa", „Karpaccy górale".

W skład trupy naszej wchodziły następujące osoby: (synowa), Zołopińska, Pancewiczowa, Jagodzińska, dyr. Stanisław Jarszewski, St. Pancewicz, Gołkowski, Beresniewicz, Gryf Jaxa Chamiec, Szymański (sufler), Pomeranc, P. Żołopiński, Filipowicz, Mikulski (syn) i niżej podpisany.

Kol. Szymański był suflerem i jednocześnie dzielnym aeronautą. W chwilach wolnych od zajęć w teatrze, wspólnie z kap. Vitollo odbywał nadpowietrzne wycieczki balonem. Raz, gdy skakał z balonu ze spadochronem — uległ wypadkowi i połamał sobie obie nogi i ręce. Dziś już jest na Boskim sądzie, niech mu ziemia lekką będzie!

St. Pancewicz, Wł. Beresniewicz również pomarli. Wszyscy byli „trunkowi" co się w wielkiej mierze przyczyniło do zejścia ich z tego świata. A wielka szkoda tych bujnych i świetnie zapowiadających się talentów, że zgasły.

Teatr nasz był pierwszym, któremu wolno było po rewolucji 1905 r. propagować ze sceny polskiej słowo na kresach i w Rosji.

Z Hajsyna pojechaliśmy przez Berdyczów do Żytomierza.

Graliśmy w Miejskiem Teatrze. Byłem tam świadkiem wzruszającej sceny.

Pewnego dnia, gdy na afiszu był „Mazepa", w pierwszym rzędzie krzeseł siedział staruszek, siwy jak gołąbek z długą brodą Wernyhory. Lecz siedział tylko w antrakcie. Podczas akcji na scenie, cały czas stał i... szlochał. Nam udzielało się wzruszenie do tego stopnia, że graliśmy wszyscy przez łzy.

Nie zapomnę nigdy tego przedstawienia. Przed ostatnim aktem, staruszek przyszedł za kulisy i po kolei wszystkich nas ucałował. Dowiedziałem się wówczas, że jest Sybirakiem i powstańcem z 63-go roku. Nazwiska dziś już nie pamiętam Twierdził, że 50 lat nie słyszał polskiej mowy ze sceny.

W Żytomierzu siedzieliśmy cały miesiąc.

Wycieczki nad rzekę Tietierew, obramowaną wysokiem skałami, gdzie w jednej z nich natura wykuła głowę Czackiego, pozostaną mi nazawsze w pamięci. Może i dlatego, że tam obudziła się we mnie pierwsza miłość. — Zakochała się we mnie (także gust) żona popa, młoda i bardzo urodziwa osóbka. Zapatrzony w jej płomienne oczy nie pozostałem dłużny w miłości. A gdy przyszedł czas mego wyjazdu z Żytomierza i chwila pożegnania, rozstała się z mężem i pojechała razem z nami jako kasjerka.

(D. c. n.)

W teatrze, kinie, restauracji

Kto płaci?

Mężczyzna czy kobieta

Ankieta ABC

Dalsze głosy czytelników

Z powodzi listów, która zalewają codziennie biurko naszego Sekretarza Redakcji, w , łamamy dziś znowu dwie odpowiedzi czytelników.

Temat ten, naprawdę bardzo aktualny, szczególniej w karnawale, kiedy

Każdy ze swoją niewiastą
Rad wybiera się na miasto

poruszył do głębi szerokie rzesze czyteln cze. To też zdania, często bardzo różne, sypią się jak z rogu obfitości.

Dziś zabiera głos przedstawiciel młodzieży akademickiej p. J. B., który jest zdania, że:

Chciałby płacić wszędzie sam

Szanowny Panie Redaktorze!

Okropnie Panu jestem wdzięczny za poruszenie tematu, który tak żywo obchodzi nas, akademików. Ileż to razy brzydki konwenans nie pozwolił mi się przyznać, że mam zamało pieniędzy. Ileż to razy, tensam głupi konwenans popsuł mi najlepszą zabawę i naraził mnie na nadąsaną minę pani mojego serca.

Chciałbym płacić wszędzie sam, ale cóż gdy kieszeń pusta. Muszę ciężko pracować, nad zakutemi głowami moich uczniów, żeby jako tako wyżyć i opłacić studja.

Moja najdroższa szalenie lubi, teatry, bale i kina, cóż kiedy mnie na to nie stać.

Gdyby kwestja płacenia była postawiona jasno „każdy za siebie", wtedy, operując biletami studenckimi, mógłbym dostarczyć mojej słodkiej Hance tych drobnych przyjemności, które tak bardzo lubi. Dodać muszę, że narzeczona moja, jest córką bardzo zamożnych rodziców.

A głupi konwenans psuje nam nasze młode i jasne szczęście.

J. B.
Student praw.

Czyż nie racja, kochani czytelnicy?

Innego zdania jest pan Zenon P. twierdzi bowiem, że:

Chcą ze mną tańczyć i flirtować Niech płacą

Proszę Panów! Przecież to skandal. Przychodzę do domu po całodziennej pracy, zmęczony „jak pies", telefonuje do mnie Ziuta:

— Chodźmy do kina!

— Jestem bardzo zmęczony — odpowiadam — chcę się położyć.

— E, jak nie pójdziesz, przestanę cię kochać.

Cóż robić? Idę. Z kina na kolację, potem dancing. Marzę o śnie, a muszę tańczyć. I jeszcze mam za to płacić?

Jak chcą ze mną flirtować i tańczyć — niech płacą.

Inaczej nie!

Zenon P.

I ten punkt widzenia nie jest pozbawiony log ki.

Zobaczymy co powiedzą inni.

Ostrożnie z gazem

W związku z katastrofalnym wybuchem gazu w Berlinie, zalecić należy ostrożność w pomieszczeniach, mających urządzenia gazowe.

Ponieważ pora zimowa, znacz ne mrozy i odwilże mogą wywoływać pę anie rur, niezabezpieczonych należycie w piwnicach, nie należy do piwnic nieprzewietrzan ch wchodz ć ze światłem(póki nie stwierdzi się powonien em, że gaz się nie ulatn a. W przeciwnym razie, trzeba niezwłocznie powiadomić pogotowie Gazowni, czynne bez przerwy w dzień i w nocy.

Podobny wypadek, jaki się zdarzył w Berlinie, zanotowano u nas przed k lkunastu laty w Łodzi, gdzie wybuch gazu, ulatniającego się z piwnicy, spowodował zawalenie się połowy wielkiej trzypiętrowej kam enicy, grzebiąc pod gruzami syna właściciela i raniąc kilka osób. Katastrofę wywołało nieostrożne zapalen e świecy w piwnicy.

Zakaz hand'u „łańcu zkowego"

W najbliższym czasie wchodzi w życie zakaz zawierania umów lawinowych (t zw. handel „łańcuszkowy") polega ący na tem, że nabywający towar poza należną zapłatą zobow ązuje się do pozyskania dla sprzedaw cy na tych samych warunkach pewnej liczby odbiorców.

Winni zawierania podobnych umów podlegać będą karze przewidzianej w ustawie o zwal czaniu nieuczciwej konkurencji.

Na początek seansu czy stale

Wpuszczać publiczność do kina

W ankiecie „ABC" ścierają się zdania czytelników

W dalszym ciągu naszej ankiety kinowej zamieszczamy dwa głosy czytelników, które niewątpliwie przyczyn ą się do rozwiązania aktualnego zagadnien a: kiedy właściwie dyrekcje kinoteatrów winny wpuszczać publiczność do kina.

Wpuszczać należy zawsze

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ankietą w sprawie wpuszczania publiczności do kina — ogłoszoną w pańsk-em poczytnem piśmie — pozwalam sobie zakomunikować poniższe uwagi.

Szalona popularność, niemal powszechność kina, ma swe przyczyny w demokracji, ułatwiającej pracującej i nie rozporządzającej czasem publiczności w jaknajszerszym zakresie uczęszczania do kina.

Jestem przekonany, że oprócz niskich cen i specjalnych tematów obrazów kinematograficznych — też dużą rolę w tej demokratyzacji dziesiątej muzy odgrywa i możność wejścia i wyjścia o każdej porze na widownię kina. Bowiem w 50-u procentach publiczność, wypełniająca kina — to ci, co wybrali się planowo, jak do teatru, lub na koncert, zaś drugą połowę stanowią ci przygodni amatorzy, którzy nieraz i na pół godziny wpadają do kina, nie mając właśnie w tym czasie co robić.

Ja sam naprzykład, byłem 3 razy na „Wielkiej Paradzie". Pierwszy raz wybrałem się z całą rodziną na całość. Dwa następne razy wstąpiłem na jakieś 3 kwadranse, pragnąc jeszcze raz zobaczyć tylko pewne epizody. W żadnym razie nie byłbym na tem przedstawieniu aż 3 razy, gdyby mnie zmuszono do przejrzenia całości powtórnie. Przy sposobności pozwolę sobie poruszyć również bardzo aktualną sprawę, dość często obserwowaną w kinach. Cóż tu mówić o rzadkich, pojedyńczych wypadkach dystrakcji, jaką nam czynią niepunktualni widzowie, wobec stale zdarzających się faktów, że naraz robi się widno na sali, w samym środku akcji, a po chwili wpada dwuch kontrolerów magistrackich, badających bilety.

Jestem przekonany, że żadnej innej nacji widzowie nie wytrzymal by bez reagowania na takie lekceważenie nie już wrażeń artystycznych publiczności, ale poprostu zwykłej kultury towarzyskiej.

J. K.

Tylko na początek seansu

Szanowny Panie Redaktorze!

We wczorajszym numerze „ABC" p. Z. Zdziarski wystąpił z inicjatywą aby każde kino zaopatrzone było w puszkę jakiegoś towarzystwa humanitarnego; publiczność może wchodzić do kina w każdej godzinie, jednak bilety sprzedawane po rozpoczęciu seansu winny być o 15 procent droższe. W ten sposób osiągnęlibyśmy trojaki zysk: 1) zmniejszylibyśmy tę bolączkę do minimum, 2) nauczylibyśmy się punktualności, 3) przyślibyśmy z pomocą towarzystwom humanitarnym.

Uwagi te uważam za zupełnie słuszne. Gdyż niestety jesteśmy jeszcze w tym położeniu, że karność musimy sobie wyrabiać za pomocą kar, a nie silną wolą. A są tym słuszniejsze, że w ten sposób, zanim rzeczywiście doszlibyśmy do ujednostajnienia przepisów kinowych, wiele towarzystw humanitarnych zasiliłoby swe fundusze.

Szkoda, że dyrekcje kinoteatrów nie zabierają głosu w tej sprawie gdyż opinje ich mogłyby w znacznym stopniu przyczynić się do rozwiązania tak aktualnego zagadnienia.

Sam jestem zdania, że publiczność należy wpuszczać tylko na początek seansu.

Inż. Tadeusz Szarzycki.

ANTONI MARCZYNSKI (96

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Pokażę mu, że się niczego nie lękam — usprawiedliwiała się sama przed sobą, dorabiając drżącą ręką śliczne rumieńce. — Ale kto to jest? Mógłbym przys ądz, że słyszałam ten głos bardzo niedawno temu... Czyżby...

Do drzwi zapukał ktoś mocno, energicznie, zdobywczo...

— Proszę.

Króciuteńka chwila niepokoju, wsłuchiwania się w przyśpieszony rytm własnego serca.

— Proszę wejść.

Na progu stanął szczupły blondyn, wciśnięty w nazbyt ciasny mundur kapitana artylerji. Pomimo tak radykalnej zmiany ubioru poznała go natychmiast...

— To pan, baronie?! — wykrzyknęła zdziwiona.

— Jak pani widzi.

— Jakim sposobem?

— Wyjechała pani tak niespodziewanie, bez pożegnania, że nie mogłem oprzeć się chęci dopędzenia was... samolotem.

— A ten mundur co oznacza?

— Mój Boże, czego się nie czyni, by zdobyć pożądaną kobietę. Nie podobałem się pani we fraku, chcę spróbować teraz szczęścia w wojskowym uniformie.

Zmarszczyła się lekko, widząc dziwne błyski w jego oczach. Spoważniał odrazu, uścisnął jej dłoń na powitanie i rzekł:

— Mundur ten przywdziałem całkiem legalnie, może pani być spoko ną. Każdy von Richthofen jest oficerem rezerwy, więc skoro dziś moja ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie...

— Pańska ojczyzna w niebezpieczeństwie? — powtórzyła z całkiem wyraźną ironją. — O ile ja słyszałam, rzecz się ma n eco odmiennie...

— Mniejsza z tem zresztą — przeciął dyskusję na temat polityki. — Mówmy o czemś weselszem... Czarująco pani wygląda w tej sukni, Mrs. Wroth. Nie wiem, czy wydaje mi się pani p ękniejszą niż zwykle dlatego, że tyle dni nie miałem szczęścia na nią patrzeć, czy też wypiękniała pani jeszcze w m ędzyczasie, dość, że stoję jak urzeczony i czuję, iż kocham coraz silniej.

— Baronie, — przerwała chłodno — prosiłam pana już kilka razy o poniechan e tego tematu rozmowy.

— Prosiła mnie pani w New-Yorku, — odparł, kładąc wybitny nacisk na ostatniem słowie, — ale obecnie nie jesteśmy w Stanach.

Mrs. Wroth wzruszyła ramionami:

— Nie widzę żadnej różnicy — zaczęła, lecz przerwał jej wybuchem rubasznego śm echu:

— Powinna ją pani widzieć, he he he... Pomiędzy tem co było, a tem co jest obecnie, zachodzi kolosalna różn ca... Tam, ja błagałem panią, byś raczyła przyjąć mnie za swego rycerza, giermka, pazia, niewolnika... a pani się mną bawiła jak innymi...

— To nieprawda...

— Tu zaś, — ciągnął niezbity z tropu — tu pani jest moim jeńcem, moją... niewolnicą.

Ujrzała ostry błysk jego oczu, przeczuła atak i cofnęła się pośpiesznie, lecz było już zapóźno. Silne, męskie ramiona oplotły ją w pół, stłum ły w zarodku zamierzony opór rąk, a łakome wargi zawisły nad jej ustami. Odwróciła głowę i broniła się w milczeniu, ale zaciekle, z uporem. Szybkie, krótkie pocałunki muskały jej czoło, oczy, policzki, czasem szyję lub włosy, a w przerwach, z drżących od żądzy ust padały urywane słowa:

— Lily!... ubóstwiam cię... kocham... pożądam... musisz być moją... musisz!

Powiodło mu się przytrzymać jej głowę i spadł wargami na rozchylone usteczka, jak spada jastrząb na upatrzonego gołębia. Lecz w tymże momencie wrzasnął zgoła niemęsko i odskoczył jak oparzony. Z przegryzionej wargi polały się na dłoń duże krople krwi...

— Kąsasz, kocico?... Dobrze! — warknął i postąpił dwa kroki naprzód.

— Precz!

— Zw ążę cię strzępami twej własnej sukni, a po...

Nie dokończył. Za oknem łysnęło się nagle, szyba wyleciała z metalicznym dźwiękiem i detonacja potężniejsza dz esięciokrotnie od huku wystrzałów dz ała największe o kalibru, rozdarła powietrze, zagłuszyła skuteczn e ciągłą kanonadę.

— Co to, na Boga?!

Jakby w odpo iedzi zabrzmiały na pokładzie zmieszane okrzyki:

— Torpeda!

— Myślałem, że mina.

— Ale skąd mina... Torpeda!

— „Kaiser Wilhelm" trafiony!

— Łotry! Taki pię ny okręt.

— Krążownik pierwszej klasy.

— Przeklęty torped owiec! Nawet nie widziałem, kiedy się z obłoku wyłon ł.

— Ale przypłaci P olaczek swą zuchwałość.. Patrz! Znowu dostał...

— Zwalnia biegu...

— Nie... Pędzi dalej...

— „Kaiser Wilhelm" się pochylił.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Kulig staropolski

Ruchliwy zarząd Jaszczurówki - Zdroju w osobie dyr. K. Mikulskiego wraz z jednem z tutejszych przedsiębiorstw urządza w sobotę dnia 21 stycznia o godzinie 9 wieczorem „Kulig" do Jaszczurówki, połączony z wieloma prawdziwemi i zakrojonemi na wielką skalę imprezami. Między innemi odbędą się na pobliskiej polanie „Tańce góralskie" przy ognisku najlepszego zakopiańskiego zespołu. Kulig przy blasku smolnych pochodni, z muzyką góralską na przedzie wyruszy z Krupówek z pod budynku mieszczącego naszą Redakcję, by wśród wesołego dźwięku dzwonków, pełen głośnej radości znaleźć się na łonie romantycznej Jaszczurówki.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów programu na wolnem powietrzu odbędzie się w salach restauracyjnych zabawa taneczna. Osoby urządzające tę imprezę jak i dotychczasowe przygotowania dają rękojmię, że „Kulig" ten będzie ewenementem wśród zabaw obecnego sezonu. Ze względu, iż zakontraktowanych została określona liczba sanek, należy postarać się wcześniej o miejsce.

Bilety do nabycia wcześniej w Administracji ABC Krupówki 51 I. p. nad księgarnią Nową, w „Sklepie Tatrzańskim" naprzeciw poczty i przy kasie restauracji Jaszczurówka.

Dalsze rozgrywki o mistrzostwo Polski w Hokeju

W daleko gorszych warunkach rozpoczęły się rozgrywki w drugim dniu mistrzostw hokejowych. Lód miękki przytem pełen rys i dziur a drobny śnieg i mokry utrudniają szybką orjentację i tempo gry.

Wyniki tego dnia przedstawiają się następująco:

AZS (Warszawa) — Pogoń (Lwów) 4:1 (2:0,4:1,4:1).

Pogoń wykazuje swą wysoką klasę gry broniąc swej bramki i wychodzi ze stosunkowo małą porażką. Bramki strzelają dla AZS-u Tupalski 3, Adamowski 1, dla Pogoni Kuchar Z. 1.

AZS (Warszawa)—AZS (Wilno) 15:1.

Gra bez jakiejkolwiek emocji sportowej jest treningiem na jedną bramkę.

Legja (Warszawa) -- TKS 6:1 (3:0, 5:0, 6:1).

TKS sprawia wielką niespodziankę grając wyjątkowo słabo Dla Legji strzela Szenajch 4 bramki, Mamrot 2, dla TKS-u Suchecki.

TKS — Pogoń 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

TKS po przedpołudniowej porażce poprawia swoją klasę, gra bardzo ambitnie z całem poświęceniem i uzyskuje mimo przewagi Pogoni zwycięstwo. Bramkę strzela Dubowski.

Legja (Warszawa) — AZS (Wilno) 3:1.

Gra haotyczna nie sprawia zadowolenia. Wilno dzielnie się broni lecz ulega zwłaszcza przy końcu gry łatwo.

Do finału dochodzi w ten sposób AZS (Warszawa) i Legja (Warszawa).

Zainteresowanie ze strony publiczności tak w pierwszym jak i drugim dniu zawodów małe, organizacja ze względu na zbyt krótki termin na przygotowanie zawodów słaba.

RYGA, 14.1. A. T. E. Organ komunistycznej młodzieży polskiej na Białejrusi sowieckiej p. t. „Gwiazda młodzieży" przestał wychodzić wskutek braku prenumeratorów, niepowodzenia z jakiem się spotkała prapaganda komunistyczna wśród młodzieży polskiej.

Z listów do Redakcji

Otrzymaliśmy list z kół naszych stałych czytelników treść którego zamieszczamy:

Szanowna Redakcjo!

Myśl poruszona przez Sz. Redakcję utworzenia Komitetu, który gorliwie zająłby się najpilniejszemi sprawami bezpieczeństwa publicznego, a przedewszystkiem stworzeniem zawodowej straży pożarnej w Zakopanem jest bardzo na czasie i jesteśmy za to niezmiernie wdzięczni Sz. Redakcji.

Poza bezpieczeństwem ogniowem należałoby zwrócić uwagę i na inne rzeczy pozostające z tem w związku a więc względy estetyki.

Pożary są zawsze nieszczęściem i trzeba nietylko zabezpieczać się przed niemi ale i usuwać ich ślady.

Tymczasem przykre zgliszcza stoją na Krupówkach szpecąc perspektywę Dworca i Muzeum Tatrzańskiego. Tłomaczy się to podobno tem że dotychczas komisja nie była zwołaną. Znaczy to, że jeżeli pójdzie ta sprawa przez nasze urzędy, to będą zgliszcza stały napewno do wiosny. Jeżeli p. Komisarz Gminy nie znalazł do tej pory czasu na wydanie zarządzenia by oczyszczać dach z topniejącego śniegu przy wejściu do biur gminnych, to czego żądać od spokojnych zgliszczy z których nic nie kapie na nas podatnikowi niosącemu pieniądze do Kasy Gminnej.

Z poważaniem

W. K.

Nieporozumienie

W związku z pożarem willi „Łada" poczuwamy się do miłego obowiązku wyjaśnić nieścisłość jaka zakradła się do podanego przez nas sprawozdania. Jak na miejscu zbadaliśmy p. Walterowa dzierżawczyni willi „Lalka" nie zabraniała nosić wody do gaszenia ognia z kuchni jej pensjonatu lecz jej personel. P. Walterowa brała czynny udział w pomocy dla nieszczęśliwych ofiar pogorzeli i w danej chwili nie była w domu.

Icek -- vortancerz

Wiele osób, zwłaszcza pań, uskarża się, że w niektórych kawiarniach, nawet najlepszych, są nagabywane przez indywidua mieniące się nauczycielami tańca. Procedura ta wygląda następująco. Na dancingu zbliża się do stolika, przy którym siedzi towarzystwo, na pierwszy rzut oka dobrze prezentujący się, mężczyzna i prosi jedną z pań do tańca. Po przetańczeniu kilku tańców, gdy dana pani wybiera się do domu podchodzi do niej ten przygodny tancerz z żądaniem pieniędzy za to iż z nią tańczył. Łatwowierne płacą zaś inne dają takiemu panu należytą odprawę.

Wśród tych niebieskich ptaków jakie na łatwy żer zjechały do Zakopanego w obecnym sezonie rej wodzi ogólnie tu zwany „Icek - vortancerz", z zawodu piekarz, a obecnie mieniący się szumnie tancmistrzem. Postępowanie tego pana jest godne napiętnowania — pewne rewelacje z jego „chmurnej przeszłości" wkrótce podamy do wiadomości ogółu. Dlatego strzeżcie się panie przed przygodnemi tancerzami, zaś do właścicieli dancingów zwracamy się z apelem by takim panom drzwi pokazali, jeśli nie chcą się narazić na bojkot ich lokali i postradanie swej dobrej renomy.

SANATORJUM dla chorób piersiowych im d-rów Dłuskich w Zakopanem, pod nowem kierownictwem lekarskiem d-ra **Witolda Moczarskiego** długoletniego asystenta kliniki prof. d-ra Gluzińskiego.

Bezkonkurencyjne warunki klimatyczne. Stosowanie najnowszych metod leczniczych.

Zawody narciarskie w Zakopanem

Staraniem sekcji narciarskiej Towarzystwa Sportowego „Wisła" w Krakowie rozpoczęły się w Zakopanem w sobotę zawody narciarskie. Program obejmuje bieg na 18 klm. w sobotę, start i meta na Lipkach, zaś skoki w niedzielę na krokwi. Przygotowania dobiegają końca, a zawody będą tem bardziej interesujące, że oprócz zawodników jacy należą do grupy olimpijskiej wezmą udział i zawodnicy, którzy jeszcze w tym roku nie startowali, poświęcając czas na racjonalny trening.

Dla zwycięzców przygotował komitet cenne nagrody. Zawody te będą poza zawodami o mistrzostwo Polski najbardziej interesującą imprezą.

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować?

Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

URZĘDY:

Starostwo w Nowym Targu,
Sąd Powiatowy, Nowy Targ,
Kasa Skarbowa, Nowy Tatrg,
Zarząd Uzdrowiska, Rynek,
Urząd Gminny, Krupówki,
Notarjat Dr. S. Góra, Krupówki
Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża,
Posterunek Żand. Wojsk., Droga do Poronina,
Komisarjat Pol. Państw., Rynek,
Urząd Pocztowy, Krupówki.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener, i kosmetyka. Kościeliska 2.

DR. L. KOTULSKI Krupówki róg Witkiewicza ordynuje w chor. wewnętrznych i kobiecych. Stosunje odmę sztuczną.

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

Pensjonat willa „NASZA" ul. Zamojskiego pod zarządem Paryskiej.

Dietetyczny pensj. D-rowej Kuczewskiej pod lek. opieką d-ra A. Kuczewskiego. Kuchnia znana. Elektrolux, ul. Jagiellońska. „Borek".

„VERSAL" pensj. I kat. położony w centrum. Kuchnia wykwintna. Pokoje słoneczne, woda gor. i zimna bieżąca.

„PRZEDSWIT" ul. Chałubińskiego pensj. Kozłowskiej. Pokoje słoneczne.

„ORLĄTKO" pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowotarska. Pokoje ciepłe, kuchnia wykwintna.

„BŁĘKITNA" pensjonat doktorowej Skurczyńskiej — ciepłe pokoje, kuchnia wykwintna.

Pensj. „JASNA" obok gimnazjum. Słoneczne pokoje, troskliwa opieka.

„WANDA" znany hotel - pensj. Krupówki obok Trzaski. Kuchnia rytual. prowadz. przez b. dzierżawcę pensj. Stilla Obiady dla dochodzących. H. Zieger.

Pensjonat willa „NASZA", ul. Zamojskiego, pod zarządem Paryskiej.

„KRYSIA", Łukaszówki 4. Pokoje słoneczne, ciepłe, z utrzymaniem. Ceny przystępne.

„BANKI I INSTYTUCJE KREDYTOWE"

BANK PODHALANSKI Spółdzielczy, Dom własny. Zastępstwo Banku Polskiego. Załatwia wszelkie czynności bankowe — przyjmuje wkłady i udziela pożyczek.

GDZIE KUPOWAĆ?

T. GAWLIKOWSKI, Krupówki vis-a-vis księg. Gebethera. Wszelkie delikatesy, wina, wódki, wędliny. Ceny niskie.

„Bazar Artystyczny" Krupówki 32, obok „Morskiego Oka". Pamiątki zakop., korale, wazony, hafty, pantofle. Wielki wybór pocztówek. Oprawa obra... Ceny konkurencyjne.

ST. BIRŁUS. Krupówki, tel. 34. Pierwszorzędny magazyn nowości. Kostjumy sport., peleryny, wiatrówki — spodnie damskie i męskie, swetry, czapki. Bławaty, konfekcja. Ceny konkur.

S. LEISTEN, Krupówki, tel. 86. Trykotaże, pończochy, jedwabie, bielizna męska i damska po cenach konkurencyjnych.

PERFUMERJA „MIMOZA", Krupówki 69. Perfumy kraj. i zagraniczne. Przybory toaletowe i hygieniczne oraz aparaty i przyb. fotograf. Ceny przystępne.

L. STOTTER, Krupówki, hotel „Wanda" tel. 65. Przybory i żarówki elektr., radjosprzęt, stale świeże baterje anod. i kieszonk.

FIRMA M. MANGEL, Krupówki. Wielki wybór galanterji konfekcji, obuwia narciarskiego, trykotaży etc. Ceny konkurencyjne.

„BAZAR POD GÓRALEM", Krupówki. Bogaty wybór pamiątek zakopańskich, przyborów narciarskich, galanterji po cenach przystępnych.

„Bazar pod Góralem" Krupówki naprzeciw M. Oka, poleca bogaty wybór pamiątek zakopiańskich —wypożycza sanki, narty i instrumenty muzyczne

DOKĄD POJSĆ?

RESTAURACJA I KAWIARNIA Jaszczurówka Zdrój. Codzienny dancing popoł. i wiecz. Jedyne miejsce wycieczkowe, Sport. - Bobsleigh

RESTAURACJA „PODHALE" obok kościoła Krupówki, wydaje śniadania, obiady, kolacje. Punkt zborny dla narciarzy.

CUKIERNIA W. LECHKI, ul. N. Rynek. Największy wybór ciastek, tortów własnego wyrobu oraz kawa, czekolada i herbata. Ceny niskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

PIOTR LAL, zakład krawiecki, Krupówki. Specjalna pracownia ubiorów i czapek narciarskich i sportowych.

WYPOŻYCZALNIA i sprzedaż sanek oraz instrumentów muzycznych w „Bazarze pod Góralem" Krupówki.

SZKOŁY TAŃCA.

Konc. Szkoła Tańców pod kier. A. Chomicz - Karnitowej. Tańce modne w kilku lekcjach. Zgłosz. willa „Limba", ul. Ogrodowa (za pocztą).

POPOŁUDNIU I WIECZOREM W WARSZAWIE

DOKĄD ISC? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEC?

KINO

PROGRAM KIN

na sobotę, dnia 14 b. m.

SRODMIESCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Wschód słonca"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Czarna Venus"*

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238 32) *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

FILHARMONJA (Jasna nr 5). *„Casanowa"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Dama bez zasłony"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). *„Za naszą i waszą wolność"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66 26) *„Gehenna Miłości"*. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40) *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

ROCOCO (Nowy Świat 63). *„Rozpętane żywioły"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Serce"* z Mary Pickford.

SPLENDID (Galerja Luksemburga) *„Mężczyzna z przeszłością"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„General"* i *„Brzdąc"*.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„W szponach drapieżnego sępa"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301 - 90). *„Miasto tysiąca uciech"*.

CHŁODNA—ZELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Cyrk Bellego"* i *„Człowiek w masce"*. 2 serje stanowiące całość.

CZARY (Chłodna 29). *„Piąty jeździec Apokalipsy"*.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Gracz w szachy"*. Występy artystów.

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę, dnia 15 b. m.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. *12.00* Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. *12.10—14.00.* Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. p. Stan. Wachowicza oraz Adela Comte-Wilgocka (śpiew) i Szymon Mamor (fortepian). *14.00—14.20.* Odczyt p. t. „Jaką trzodę chlewną chować" (Dział „Rolnictwo") — wygł. inż. Wacław Dusoge. *14.20 — 14.40.* Odczyt p. t. „Wychów i pielęgnacja trzody chlewnej" (Dział „Rolnictwo") — wygł. inż. Wanda Żebrowska *14.40—15.00.* Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szczepan Mędrzecki. *15.00—15.15.* Komunikat meteorologiczny, nadprogram. *15.15 — 16.30.* Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. *16.30—16.45.* Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. *16.45 — 17.00* Przerwa. *17.00 — 17.40.* Transmisja otwarcia Radjostacji Wileńskiej *17.40—18.30.* Transmisja z Wilna. Audycja literacka w wykonaniu zespołu „Reduty" z udz. Juljusza Osterwy *18.30—18.45.* Komunikaty P. A. T. *18.45—19.10* Transmisja z Wilna. *19.10—19.35.* Transmisja z Wilna. *19.40—20.00* Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie *20.00—20.30.* Przerwa *20.30.* Transmisja z Wilna Koncert wieczorny p. t. „Ziemia Wileńska w pieśni". Wykonawcy: prof. Ferdynand Ruszczyc (słowo wstępne), W. Hendrichówna (sopran), prof. A. Ludwik (baryton), prof. Aleksander Kontorowicz (skrz.), Chór Wileński tow. Operowego pod dyr. Wł. Szczepańskiego orkiestra pod dyr. prof. Al. Kontorowicza *22.00—22.05* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATROW WARSZAWSKICH

na sobotę, dnia 14 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś w tytułowej roli Verdiowskiej *„Aidy"* zaprodukuje się gościnnie po raz drugi p. Rena Pfifer Lax, która zdobyła sobie pierwszym swoim występem w *„Balu maskowym"* wybitne powodzenie. Radamesem będzie p. St. Gruszczyński.

W niedzielę pp. dramatyczna *„Madame Butterfly"*.

W niedzielę o 3-ej popoł. dramatyczna *„Butterfly"* z p. Lipowską w roli tytułowej, pod batutą p. Dołżyckiego. Wieczorem dawno nie gra na piękna fantastyczna opera Żeleńskiego *„Balladyna"* (według Słowackiego) w najlepszej obsadzie z pp. Bandrowską-Turską, Budziszewską, Karwowską, Jaroszówną, Dygasem i Palewiczem na czele pod batutą dyr. Młynarskiego.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Codziennie przy wypełnionej sali tryskająca humorem i dowcipem lekka komedja Perzyńskiego *„Lekarz miłości"* z Ćwiklińską w roli tytułowej w otoczeniu znakomitych partnerów.

W niedzielę o godz. 3.30 *„Pan Damazy"* z niezrównanym Frenklem w roli tytułowej.

ŁETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych pełna radosnego nastroju, humoru i sentymentu *„Szkoła wdzięku"* z Gorczyńską, Gellą, Łaska Różyckim, Kurnakowiczem, Januszem, Hnydzińskim i Gielniewskim na czele.

Dziś o godz. 4 popoł. prześliczne widowisko p. t. *„Orlęta" (Serce matki)* zakupione całkowicie przez Radę Opieki Moralnej nad młodzieżą.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych prześliczne, pełne nastroju patrjotycznego a zarazem fantazji i humoru urozmaicone muzyką i śpiewem i tańcem widowisko H. Zbierzchowskiego p. t. *„Orlęta" (Serce matki)* Każda dorosła osoba na to widowisko ma prawo wprowadzić do krzeseł i lóż dziecko do lat 10 bezpłatnie.

POLSKI (ul Oboźna).

Znakomita komedja Zapolskiej, *„Moralność Pani Dulskiej"* grana będzie w Teatrze Polskim do wtorku włącznie, poczem od środy wejdzie na repertuar Teatru Małego.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych ostatni raz komedia Wroczyńskiego *„Aby żyć"*.

W próbach *„Juljusz Cezar"* Szekspira.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Daje do wtorku wyłącznie świetną komedję *„Ósma żona Sinobrodego"* z pp. Junoszą Stępowskim, Modzelewską i Wesołowskim w rolach głównych.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po cenach najniższych *„Świt dzień i noc"*.

O godz. 4-ej popoł. ostatni raz po cenach zniżonych *„Nowi Panowie"*

W próbach nowa komedja Kiedrzyńskiego.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Teatr Nowości wystawia jako najbliższą premjerę głośną amerykańską operetkę p. t. *„Piękność z Nowego Yorku"* w nowym opracowaniu M. Domosławskiego.

Dziś i codziennie zamiast operetki od godz. 8-ej wiecz. wielka rewia p. t. *„Tylko u nas"* z udziałem Zuli Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Kozłowskiej, Dowmuntowej, Krasnowieckiej, Szczawińskiego, Gierasieńskiego, Semполińskiego, Macherskiego, Dowmunta, Koszutskiego [illegible]wskiego, Stasz[illegible]skiego, A lexi oraz atrakcji paryskiej Sinco et Cooper i zespołu teatru Nowości i b. teatru Karuzela 16 nouveauté-girl's i 10 [illegible]

Jutro o godzinie 4 min. 30 popoł. wspaniała [illegible] z [illegible] cyna Messal, Szczawińskim, Kozłowską, Sempolińskim, Domosławskim i innymi.

Bilety ulgowe i zniżkowe ważne.

FRASKI (Praga Zygmuntowska).

Dziś i jutro wielka rewia z udziałem artystów teatru Nowości. Dziś o 4-ej popoł. przedstawienie szkolne *„Ślubów panieńskich"* Fredry Ceny miejsc po 1 zł i po 50 gr.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe po raz ostatni *„Betleem polskie"*.

PERSKIE OKO (Jasna 3):

Ostatnie 3 dni świetnej rewji p. t. *„Tik - Tak"*, która cieszy się w dalszym ciągu wyjątkowem powodzeniem.

REWJA NOWOŚCI:

Codziennie świetna rewja p. t. *„Hokus Pokus"* ze wspaniałą atrakcją paryskiego teatru „Palace" Sinco et Cooper. Początek punktualnie o godzinie 10-tej.

Dnia 17 b. m. premjera wielkiej rewji karnawałowej p. t. *„Konfetti"* w której po raz pierwszy wystąpią nowozaangażowane siostry Halama i Olsza.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"* z udziałem pp. Ordonówny Zimińskiej, Torno, Dymszy, Jarossyego, Krukowskiego, Lawińskiego Minowicza i in.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i codziennie efektowna sztuka Symona Gantillona p. t. *„Maya"* z pp. Solską, Rolandem i Biegańskim. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Sensacji przygotowuje niezmiernie sensacyjną amerykańską sztukę p. t. *„Nieuchwytni"*, czyli *„Scotland Yard"*. Główne role odtworzą: Cieszkowska, Nałęczówna, Roland, Biegański, Krokowski, Nidaszewski. Premjera w przyszłym tygodniu.

CZERWONY AS Marszałkowska 114

Dziś i dni następnych *„Biały Karnawał"* która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczność.

Z pośród wykonawców wyróżniają się pp Bieliczowa, Kamińska, Skwierczyńska, Topolnicka, Bielicz, Górski, Halicz, Leliwa, Sendecki, Rembosz, Śnieżyński. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.20 wiecz.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Dziś po raz pierwszy *„Bolszewicy"*. Świetna sztuka W. Sieroszewskiego o godz. 8.15. *„Jasełka"* po raz 49 o godz. 6. 50-te przedstawienie *„Jasełek"*, które dane będzie w niedzielę o godz. 12 w poł. świadczy o wielkiem powodzeniu, jakie zdobył nowy teatr dramatyczny „Znicz".

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Rewja humoru, tańca i piosenki *„Szatańska Kusicielka"*.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpoludem Teko I na czele.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.

Jutro o godz. 12.30 odbędzie się przedstawienie dla dzieci. Odegrane będą sztuki *„Pan Kotek był chory"*, *„Koza, kózka i wilk"*, *„Tajemniczy gość"*, *„Psotny Ignaś"*. Wszystkie sztuki ze śpiewami i tańcami. *„Mała Japoneczka"* i *„Małpy i ludożercy"*.

Bilety wcześniej do nabycia w Kasie Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9. Dla grup szkolnych ustępstwo 25 pr.

TEATR DLA DZIECI W CAPITOLU.

W niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 12 min. 15 w południe premjera bajki fantastycznej z tańcami p. t. *„Zaczarowana Wróżka Ostronóżka i Olbrzym Hurduburdu"* i komedyjki E. Korotyńskiej *„Nauczyciel"*. Dla szkół i członków Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej 50 proc. zniżka.

Z FILHARMONJI

W niedzielę na popołudniowym koncercie symfonicznym grać będzie skrzypek Józef Kamiński i wykona poemat Chaussona. Orkiestra pod dyrekcją p. Ozimińskiego odegra symfonię „Z Nowego Świata" Dworzaka i „Wełtawę" Smetany.

SZOPKA GWIAZDKOWA W SALI KONSERWATORJUM.

Na żądanie publiczności dla której na poprzednie przedstawienie zabrakło biletów dyrekcja sali Konserwatorjum urządza jeszcze jedno przedstawienie tradycyjnej szopki gwiazdkowej dla naszych milusińskich w nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej pp.

Bilety od [illegible] gr. do nabycia w kasie Konserwatorjum codziennie od 10-tej rano do 2-ej pp. a w niedzielę do końca przedstawienia.

Co czytać?

— „Najpłodniejszy" autor naszych czasów, świetny dramato- i powieściopisarz *Włodzimierz Perzyński* przysporzył w miesiącu grudniu literaturze polskiej dwie nowe książki. Pierwszą jest *„Lekarz miłości"*, komedja w 3 aktach, grana obecnie z wielkiem powodzeniem w „Teatrze Narodowym" (cena zł. 4.); drugą — tom nowel p. t. *„Znamię"*, „wycinków" życia, zaobserwowanych z ostrą przenikliwością i indywidualnym, znanym czytelnikom polskim, humorem. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 5.).

— Ukazał się tom II-gi *„Pamiętników" Władysława Mickiewicza*, obejmujący lata 1862 — 1870. Podobnie jak tom pierwszy, zawiera on mnóstwo wiadomości historycznych, dyplomatycznych, literackich i obyczajowych, oraz sylwety całej plejady ówczesnych znakomitości europejskich — na tle nieprzebranego zasobu anegdot, w których zmarły syn Wieszcza tak celował. Wielki dar narracyjny, przy całej prostocie autora, gorąca wiara w zwycięstwo sprawiedliwości i zmartwychwstania Polski, czynią z „Pamiętników" lekturę godną zalecenia każdemu Polakowi. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 12).

BAL UNIWERSYTECKI.

W dniu 21 stycznia r. b. w salonach Resursy Obywatelskiej odbędzie się pod protektoratem J. M. Księdza Rektora Uniwersytetu Warszawskiego doroczny Bal Uniwersytecki.

Komitet Honorowy Balu stanowią pp. Dziekani wszystkich wydziałów.

Bal ten niewątpliwie zgromadzi w salonach Resursy wszystkich tych dla których idea pomocy prowadzonej przez Bratnią Pomoc dla niezamożnej młodzieży nie jest obojętną.

CZARNA KAWA W. S. H.

Dnia 21 b. m. w salonach Warsz. Tow. Łyżwiarskiego, Szopena 3 odbędzie się czarna kawa studentów Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej.

Bilety do nabycia w lokalu Brat Pomocy przy ul. Rakowieckiej 6.

ZABAWA TANECZNA.

W dniu 14 b. m (sobota) odbędzie się w Klubie Urzędników Państwowych zebranie klubowe z tańcami dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

Klubowe zabawy taneczne cieszą się ogromnem powodzeniem i frekwencją, dzięki niskim opłatom wstępu i doborowi towarzystwa.

W dn. 22 stycznia r. b. odbędzie się „Król Migdałowy" dla dzieci, połączony z szeregiem ciekawych atrakcji i niespodzianek.

SPORT

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY W KATOWICACH.

Kilka dni temu odbyły się w zamkniętej hali w Katowicach zawody lekkoatletyczne, organizowane przez ośrodek wychowania fizycznego. Wyniki zawodów były następujące: Panie: kula — Lubkowiczówna 785 cm., skok w dal z miejsca — Czajówna 211 cm., skok z rozbiegu — Czajówna 417 cm., skok wwyż z miejsca — Inelówna 94 cm.; skok wwyż — Markini 124 cm. Panowie: skok o tyczce — Gilewski 310 cm., skok wwyż — Gilewski 158 cm., skok w dal z miejsca — Bartniczek 283 cm., kula — Kieroth 10.27, skok wwyż z miejsca — Korn 133 cm.

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE.

Wobec wzajemnych ustępstw nastąpiło w Łodzi ostateczne połączenie ŁOZPN. z ŁLOPN. Uwzględniono wszystkie postulaty, jak rezerwy klubów ligowych w klasie A. i t. p. Wybrano komisję likwidacyjną. Delegowani na walne zgromadzenie w Warszawie zostali wybrani pp. Kralkowski, Zabłocki i Konopka.

•

Jak się dowiadujemy uruchomiony został we Lwowie olimpijski ośrodek piłkarski dla graczy lwowskich.

ZAWODY STRZELECKIE.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się zawody strzeleckie na strzelnicy przy ul. Nowy Świat 35. Zawody dostępne są dla wszystkich. Wpisowe 2 zł.

Synu mój, najdroższe moje dziecko...!

Jak w średniowiecznym romansie

Ojciec odzyskał zaginionego syna

napadnięty w nocy przez cyganów

W rabinacie warszawskim rozegrał się niedawno ostatni akt niezwykle romantycznej historji.

Kilka dni temu zgłosiła się do rabinatu banda cyganów, której przewodniczył żyd z Zamościa Majer Grosfeld. Zjawienie się niezwykłych gości wywołało wielkie zdumienie.

Cel tej wizyty wyjaśnila jednak opowieść Grosfelda.

Mayer Grosfeld z Zamościa, ongiś zamożny kupiec, przeżył 27 lat temu wielkie nieszczęście rodzinne.

Banda cyganów ukradła mu siedmioletniego syna i znikła. Skrupulatne poszukiwania, na które zrozpaczony ojciec nie żałował czasu ani pieniędzy, nie dały rezultatów. Nie pomógł nawet „znak szczególny" — blizna na szyi dziecka.

Żona Grosfelda w międzyczasie umarła ze zmartwienia. Zrozpaczony kupiec zaczął zaniedbywać swe interesa i zubożał. Dorośli jego synowie wyemigrowali do Ameryki, gdzie dorobili się znacznej fortuny.

Ostatnio zamieszkujący w Zamościu ojciec z córką, Klarą, żyli z pieniędzy nadsyłanych im z Ameryki. Wreszcie nadeszły dla p. Majera i córki jego Klary szyfkarty z Ameryki. Dla przeprowadzenia formalności, związanych z uzyskaniem paszportu zagranicznego z córką udali się do swego rodzinnego miasteczka Krzeszowa.

Po drodze napadli na nich cyganie i zabrali im kilkaset nadesłanych z Ameryki dolarów wraz z szyfkartami.

Cyganie zbiegli. Na czatach pozostało dwuch napastników, jeden stary, a drugi młody.

— Trzeba wrzucić ich do rowu, szmatami zamknąć im usta i niech leżą póki my stąd nie uciekniemy — rzekł jeden z cyganów.

— Nie — odpowiada drugi — trzeba się z nimi odrazu załatwić, bo inaczej dadzą znać policji.

Ojciec i córka rzucili się do nóg cyganów, błagając ich, ażeby im darowano życie.

— Zmiłuj się nad moim starym ojcem — błagała Klara, młodego cygana. — Przysięgamy ci na Boga, że was nie wydamy.

Młody cygan nieco zmiękł.

— Skąd jesteście? — zapytał.

— Z Zamościa.

— Dobrze — rzekł młody cygan do swych ofiar — mówicie, że mię nie wydacie, ale jaką mam na to gwarancję, że dotrzymacie słowa.

— Przysięgamy na Boga — rzekł żyd.

— To jeszcze mało, Żydzie.

— Czego więc chcesz?

— Chcę poślubić twoją córkę, a to będzie dla mnie najlepszą gwarancją, że mię nie wydasz.

— To jest niemożliwe. Przecież nie jesteś żydem.

— Co do tego — rzekł cygan — nie potrzebujesz się zbytnio troszczyć, bo ja również pochodzę z żydów i jestem właśnie z tego samego miasta co ty.

— Z Zamościa, żyd, już dawno wywędrowałeś stamtąd?!

— Już bardzo dawno. Gdy byłem dzieckiem, cyganie mię zabrali ze sobą i od tego czasu stałem się „cyganem"

— Nie kłamiesz?

— Nie. Zresztą posiadam szczególną oznakę, po której poznasz, że jestem żydem.

— Możesz z nami pójść do rabina naszego do Krzeszowa?

— Przysięgnij na Boga, że mię nie wydasz to pójdę.

Przybyli do Krzeszowa. Zaszli do rabina. Wszystko okazało się prawdą.

P. Majer przypomniał sobie o szramie, która znalazła się na szyi młodego cygana.

— Synu mój, dziecko moje— zawołał p. Majer.

Rabin z Krzeszowa poradził udać się do rabinatu warszawskiego, gdzie odzyskany syn będzie mógł z powrotem przyjąć judaizm.

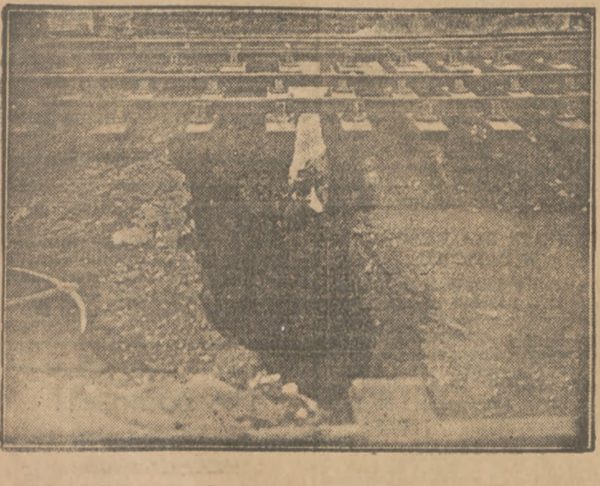
Młody cygan udał się do swej bandy, której opowiedział wszystko.

Zrabowane pieniądze i szyfkarty natychmiast zwrócono.

Z młodym cyganem udała się cała niemal banda do Warszawy, ażeby wobec rabinatu warszawskiego zaświadczyć, iż jest on istotnie pochodzenia żydowskiego.

Zdarzenie to wywołało olbrzymie wrażenie w rabinacie warszawskim.

Osunięcie się ziemi pod torem kolejowym



Na linji kolejowej z Londynu na północo-wschód osunęła się ziemia, tworząc wyrwę, przez którą mogą się przedostać dwa omnibusy. Jest to również skutek strasznej odwilży i powodzi.

ZADOWOLONY CHŁOPEK.

Wieśniak zwierza się swemu sąsiadowi:

— Wiecie, kumie, ten malarz, co to u nas w lecie mieszkał, namalował wielki obraz, a na nim mnie i moje woły. Za ten obraz otrzymał gotówką 25 tysięcy złotych. Woły kosztowały mię pięć tysięcy złotych, na mnie więc przypada aż dwadzieścia tysięcy. Nigdy nie myślałem, że jestem tak wiele wart.

ZNA SIĘ NA RZECZY.

— Jak widzę, pan często składa wizyty.

— Tak jest. Robi to ludziom ogromną przyjemność. Jedni cieszą się, że przyszedłem, drudzy zaś, że wychodzę.

OSTROŻNY.

Bankier do pracownika: — Ma pan doskonałe świadectwa, przyjmuję więc pana na kasjera, lecz musi pan złożyć dwa tysiące dolarów kaucji.

— A jaką ja dostanę gwarancję, że mi te pieniądze u pana nie zginą?

SKRUCHA.

— Oskarżony skradł zegarek?

— Tak jest, panie sędzio, lecz bardzo tego żałuję.

— Sąd weźmie pod uwagę tę skruchę. Czy jest ona szczera?

— Bardzo szczera, panie sędzio, bo zegarek ten wcale nie chciał chodzić.

Śpiewacy wysp Kanaryjskich przed mikrofonem



W dniu 7 i 8 b. m. odbyła się ciekawa transmisja radjowa. Mianowicie przed mikrofonem Polskiego Radja popisywały się konkursowe zespoły kanarków, które swemi trelami wzbudzały zachwyt u radjosłuchaczy.

Zdjęcie nasze przedstawia przedstawicieli P. R. pp: A. Wodzinowskiego i T. Strzetelskiego „łapiących" śpiew jednego z zespołów do mikrofonu.

Drogi popis Carusa

Kiedy Caruso bawił podczas jednej z wycieczek do St. Zjednoczonych w Filadelfji, jeden z tamtejszych miljarderów zwrócił się doń z prośbą, by zaśpiewał w jego domu, obiecując za to niezwykle wysokie honorarjum.

Caruso zgodził się, oczywiście, ubrał się staranniej jeszcze niż zwykle i udał się do zapraszającego. W salonie urządzonym niezwykle bogato znalazł tylko właściciela z maleńkim pieskiem. Nic sobie z tego nie robiąc, Caruso zaczął śpiewać jedną z najpiękniejszych swych arji, lecz już po taktach pies zaczął niemiłosiernie wyć.

Usłyszawszy to, miljarder wstał, podszedł do śpiewaka, podziękował mu serdecznie za występ i rzekł: „Może pan już nie śpiewać. Tę próbę zrobiłem po to jedynie, by stwierdzić, czy mój piesek wyć będzie nawet wtedy, gdy pan śpiewa".

Katastrofa w kopalni

W kopalni w Westfrancfort (stan Illinois) wskutek katastrofy zginęło 23 górników. Katastrofa spowodowana została wybuchem, wskutek którego osunęły się ściany kopalni, grzebiąc pracujących górników, którzy zginęli głównie pod działaniem gazów trujących.

Ile miljonów mają St. Zjednoczone

St. Zjednoczone według danych urzędowych mają dziś 30.518 ludzi, posiadających conajmniej po miljonie dolarów majątku.

Największa lokomotywa

Największa w świecie lokomotywa ma popęd elektryczny i oceniana jest na 7.125 koni.



— Starsza: Mój mąż przestał już palić.
— Młodsza: Tak na to potrzeba dużo silnej woli.
— Starsza: No, tego mi nie brak.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWIC:. **Lublin**, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane**, Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek**, Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań**, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock**, Plac Kanoniczny 1. **Koło**, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki**, Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno**, Mostowa 9. **Siedlce**, ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz**, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.